Rocznik II. 1 Wrzesień 1927 r. Zeszyt 1.

Szkoła Zawodowa

Miesięcznik
poświęcony sprawom szkolnictwa zawodowego

Organ
Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół
Dokształcających Szkół Zawodowych
Stowarzyszenie zapisane

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Górna Wilda 77/79
Konto w P. K. O. Poznań nr. 207 460.

Czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Tow. Akc., ulica Pocztowa 9

PRZEDPŁATA:
DLA CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA BEZPŁATNIE
PRENUMERATA KWARTALNA 3,— ZŁ.,
PÓŁROCZNA 5,50 ZŁ., ROCZNA 10,— ZŁ.
ZESZYT POJEDYŃCZY 1,— ZŁ.

Redakcja „Szkoły Zawodowej“ podaje do uprzejmej wiadomości P. T. Władz Szkolnych, Zarządów Miast i Organizacyj Rzemieślniczych i Przemysłowych, rozpisujących konkursy na posady kierowników i nauczycieli szkół zawodowych, że ogłoszenia te umieszcza **bezpłatnie**.

TREŚĆ:

WYDAWCA:
STOWARZYSZENIE NAUCZYCIELI I PRZYJACIÓŁ
DOKSZTAŁCAJĄCYCH SZKOŁ ZAWODOWYCH STOW. ZAPISANE.
WYDZIAŁ WYKONAWCZY ZARZĄDU GŁÓWNEGO:
PREZES: FR. OBER. SEKRETARZ: A. STANISZEWSKI
SKARBNIK: B. DOBROGOWSKI.
SEKRETARJAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO - POZNAŃ - GÓRNA WILDA 77-79

Dyr. Władysław Stiller. Poznań.

Młody robotnik a szkoła zawodowa.

Szkolnictwo zawodowe rozwija się u nas w Polsce dobrze dzięki staraniom rządu naszego, gmin miejskich i różnych zrzeszeń rzemieślniczych i przemysłowych.

Uczniowie — terminatorzy w rzemiośle, przemyśle lub handlu otrzymują już dla swoich poszczególnych zawodów naogół dostateczne wykształcenie. Natomiast wyszkolenie zawodowe niewyuczonych t. zw. niewykwalifikowanych robotników prawie zupełnie jest zaniedbane.

Otwarcie szkół dla niewyuczonego robotnika uważam ze względu na dobro całego narodu za koniecznie potrzebne. Właśnie ci młodzieńcy-robotnicy najmniej mogą pomóc sobie sami. Jest to bowiem przeważnie młodzież uboga, z małym tylko zasobem wiadomości i wykształcenia. Stoi ona na najniższym poziomie wyszkolenia. A przecież wielu z tych chłopców 14—18 letnich pragnie rozwijać się dalej i brać udział w dorobku kulturalnym i oświatowym innych warstw społeczeństwa. Pragną oni wszyscy działania i pracy, ale z powodu upadku naszego życia gospodarczego są niestety skazani na bezczynność i próżniactwo. Największą część dnia pozostawieni własnym siłom i własnej przemyślności, narażeni są na wszelkie pokusy, szczególnie w wielkich miastach. Ile przytem trwoni się siły żywotnej, ile budzi się chęci do uciech i używania cudzym kosztem! W rodzinie własnej, która winna być źródłem opieki i wychowania znajdują mało oparcia. Ojciec pracuje ciężko przez cały dzień, często bieda zmusza nawet matkę do zarobkowania, a jeżeli żywiciel rodziny jest bez pracy, natenczas przygniatające kłopoty o wyżywienie nie pozwalają rodzinie ani na chwilę odetchnąć swobodnie. W takim przypadku chłopcy poprostu zawadzają w domu i są w końcu zniewoleni także szukać zarobku choćby jako zwykłe siły robotnicze. Rodzice zajęci stale przemożną troską o chleb powszedni, nie myślą o tem, że są odpowiedzialni za przyszłe losy powierzonych ich opiece dzieci, nie oddziałują należycie na dusze dzieci, lecz przeciwnie nawet ją spaczają.

Czy wolno nam się potem dziwić, że w tych warunkach rozwój obyczajowy i umysłowy wielu młodzieńców jest zagrożony, że skłonni są do wałęsania się po ulicach, chodzenia do kina, czytania powieści kryminalnych i egzotycznych, że w ten sposób podupadają moralnie, spadając do rzędu nicponiów a wreszcie i zbrodniarzy?

Smutne te zjawiska czasów powojennych uzasadnia się wprawdzie często złem położeniem gospodarczem kraju, lecz nie wolno nam bezczynnie wyczekiwać pod tym względem lepszych czasów. Trzeba raczej użyć wszelkich środków prowadzących do naprawy doli młodzieży. Zwrócę więc uwagę na konieczność umieszczania wszystkich tego rodzaju chłopców niewykwalifikowanych w szkole zawodowej, dalej urządzania kursów dokształcających dla nich, szczególnie dla bezrobotnych w obrębie szkoły zawodowej. Jest największy czas, aby wszystkie odpowiedzialne czynniki zajęły się tą sprawą i nasze przepełnione zakłady przymusowego wychowania powinny przemówić do sumienia ludzi, poważnie myślących o przyszłości naszego narodu.

Szkody wyrządzane młodocianym w wieku rozwoju uwydatnią się dopiero w późniejszych latach. Wtedy to dzisiejsi młodzieńcy już jako dorośli wywierać będą szkodliwy wpływ na gospodarkę, politykę i całe życie społeczne. Niedorostków tych, pozbawionych oparcia moralnego, niedoświadczonych życiem, wyzyska się potem i popchnie do walki wywrotowej przeciwko istniejącemu porządkowi prawnemu i społecznemu. Oni to staną się łupem komunizmu i jego idei rewolucyjnych.

Chłopcy ci zbyt wcześnie stawają na polu walki o byt, skutkiem czego los ich łatwo ulega zwichnięciu. Ale zdawać sobie musimy sprawę z tego, że zalety moralne ich duszy są często tylko jakoby utajone, dobre skłonności tamowane nędzą domową tak, że niejeden młodociany mógłby się wspaniale rozwinąć pod kierownictwem dobrotliwego i rozumnego nauczyciela. Porządek, czystość, regularna praca w szkole, oznaczają światło i słońce w ich przykrem istnieniu. Nie pomoże im się jednak ani wyższą zapłatą, ani krótszym czasem pracy, lecz jedynie tem, że da im się sposobność do nabycia przeróżnych zręczności rękodzielnictwa. Zaś drogę do tego nikt im lepiej nie wskaże, jak tylko odpowiednio urządzona szkozawodowa, t. j. szkoła dokształcająca dla młodego robotnika, połączona w miarę potrzeby z warsztatami.

Nie dosyć zważa się na to, że polityka oświatowa przedstawia jeden z ważniejszych działów ogólnej polityki gospodarczej i że właśnie te narody, które posiadają najlepsze szko-

ły, stwarzają także największą możność konkurencji gospodarczej. Założenie i ulepszanie szkoły zawodowej dla niewykwalifikowanej młodzieży robotniczej będzie zatem doniosłym czynnikiem wzmożenia wytwórczości i stanie się rękojmią rozwoju państwa pod względem gospodarczym i społecznym.

Gdziekolwiek państwa upadały, działo się to dlatego, że kultura ograniczała się do pewnych warstw społecznych, wykluczając jednocześnie szerokie masy ludu.

Dlatego szkoła zawodowa dla młodzieży robotniczej winna się liczyć z następującem zadaniem:. że ta nowa, w zupełnie zmienionych stosunkach wzrastająca młodzież lepiej przygotowaną być winna na drogę życia swego; że intensyfikacja gospodarki wymaga pogłębienia przygotowania zawodowego, a tem więcej ogólnego wykształcenia, dalej, że polityka szkolna przeprowadzona w szerokich rozmiarach przedstawiać musi najgłówniejszą podstawę, na której dopiero rozwijać się może przemysł i rolnictwo, jak wogóle całe życie gospodarcze zmierzające ku postępowi.

A zatem i niewyszkolony młody robotnik należy do warsztatu szkoły zawodowej.

Stanisław Skowron. **Poznań.**

Czy dokształcająca szkoła przemysłowa jest szkołą zawodową?

W kierownictwie życia gospodarczego w opóźnianiu czy przyspieszaniu jego rozwoju względnie jego postępów bierze oprócz państwa także żywy udział polski przemysł i ściśle z nim złączone polskie rzemiosło. Idea uprzemysłowienia winna być identyczną z jasno określonem dążeniem do podniesienia dobrobytu kraju i trwałego ugruntowania jego zamożności. Wobec tego przemysł dzisiejszy domaga się form nowoczesnych, wysokiej i stałej skali wytwórczej w interesie własnej sprawności oraz w interesie pracujących w nim rzemieślników. Skorzystamy wszyscy, jeżeli w naszem życiu przemysłowem i gospodarczem zapanują nowoczesne formy. Do ich powszechnego przeprowadzenia potrzebna jest jednakże intensywna praca mózgów, trudniących się przemysłem i rękodzielnictwem, potrzebne jest zrozumienie, że każdy z nich wypełnić musi miejsce, które mu powierzono tytułem zdolności swoich. Do tych nowoczesnych wymagań należy dostosować w ogólności ustrój szkolnictwa zawodowego a w szczególności ustrój dokształcającej szkoły przemysłowej.

Publiczne dokształcające szkoły przemysłowe mają na celu dokształcanie młodzieży, zatrudnionej w rzemiośle i przemyśle na dzielnych zawodowców z jednej strony a z drugiej, wychowanie ich na dobrych obywateli Ojczyzny naszej i pożytecznych członków społeczeństwa. Wynika z tego, że w pierwszej linji winna szkoła ta dbać o wyszkolenie uczniów na dobrych zawodowców, czyli dokształcać ich w kierunku zawodowym. Jeżeli szkoła dokształca, wówczas początek samego kształcenia zawodowego musi odbywać się na innem miejscu, i istotnie widzimy go u 90% naszych uczniów rękodzielniczych w pracowniach mistrzów i we fabrykach, które są najodpowiedniejszem miejscem wyszkolenia zawodowego. Dokształcająca szkoła przemysłowa podaje zaś młodzieży wiadomości teoretyczne wszystkich gałęzi odnośnych zawodów w praktyczny i zrozumiały sposób przy pomocy środków poglądowych, ponadto przyswaja im wiadomości teoretyczne, które są podstawą jej zawodów i umożliwiają jej późniejsze usamodzielnienie się. Program naukowy dokształcającej szkoły przemysłowej zawiera wiadomości złączone ściśle z zawodem ucznia. Nie jest on dalszym ciągiem programu naukowego ani szkoły powszechnej, ani średniej szkoły ogólnokształcącej. Wewnętrzny ustrój tej szkoły dostosowany jest do poszczególnych zawodów uczniów, czyli grupuje się na klasy czysto zawodowe. Nauka we wszystkich klasach koncentruje się wokoło zawodu ucznia i jest udzielana w lepiej zorganizowanych szkołach przez nauczycieli, specjalnie przygotowanych do nauczania w szkole tego rodzaju. (O przygotowaniu nauczycieli do nauczania w dokształcającej szkole przemysłowej ukaże się osobny referat). Dokształcająca szkoła przemysłowa nigdy nie była i nie jest szkołą uzupełniającą, gdyż ona nie uzupełnia nabytych wiadomości, lecz uczy, jak już wykazałem, przedmiotów zawodowych, których dotąd nie podała młodzieży rzemieślniczej żadna szkoła.

Takie szkoły istnieją na zachodzie Polski już od lat 40 i nikt nie kwestjonował ich charakteru szkoły zawodowej. Dopiero w ostatnich czasach pojawiły się w niektórych czasopismach technicznych artykuły, które wyrażają obawę, „że bliskie jest niebezpieczeństwo, że tak w opinji publicznej jak i prawnie, przemysłowe szkoły dokształcające, pozostawione zostaną narówni ze szkołami zawodowemi". Do tego przekonania doszedł dyr. Państwowej Szkoły Tkackiej w Krośnie pan Kazimierz Jamróz. W referacie swoim „Ogólny zarys organizacji szkół zawodowych w Polsce" poświęca on dużo miejsca szkole przemysłowo dokształcającej, jednakże jego

rozprawa posiada prócz kilka cennych uwag niejedne niedokładności, które wymagają koniecznego sprostowania. Autor podkreśla, „że ważną rzeczą jest wykorzystanie doświadczeń krajów zachodnich“. Bardzo słusznie. Wszystko dobre należy brać nawet od nieprzyjaciela. A jakże wygląda sprawa dokształcającej szkoły przemysłowej np. w Niemczech? Ażeby zaznaczyć wyraźnie i dobitnie jej charakter nazwano ją tam „Berufsschule“, t. j. szkołą zawodową. Nauka rozciąga się na przedmioty zawodowe, koncentrując się ściśle wokoło zawodu ucznia względnie przemysłu, najwięcej rozwijającego się w danej miejscowości.

Sądzę, że Szan. Czytelnicy uznają krótkie moje wywody za słuszne i pozostaną jak dotychczas tak i nadal na tem stanowisku, że dokształcająca szkoła przemysłowa jest szkołą zawodową. Ośmielam się nawet nazwać ją dokształcającą szkołą zawodową i to szkołą zawodową typu odrębnego, wymagającego specjalnego nauczyciela, t. zn. nauczyciela przemysłowego.

Pragnę jeszcze poruszyć krótko sprawę praktycznego wyszkolenia uczniów rękodzielniczych. Niejedne już „dobre rady“ czytaliśmy w pismach zawodowych i gazetach. A jednakże panuje pod tym względem wielka rozbieżność zdań i zapatrywań. Jedni uważają pracownię mistrza za najodpowiedniejsze miejsce wyszkolenia praktycznego ucznia, drudzy widzą w szkole rzemieślniczej jedyne szczęście urobienia dobrego rzemieślnika. Do ostatnich przyznaje się również p. dyrektor Jamróz.

Doświadczenie jednak uczy, że do rzemiosła wstępują przeważnie synowie rodziców niezamożnych. Wyszukują oni sobie miejsca u mistrzów, gdyż otrzymują tam już w pierwszym roku nauki drobne wynagrodzenie, za które nabyć mogą niejedne praktyczne dla siebie rzeczy lub przyczynić się do polepszenia położenia gospodarczego swoich rodziców.

Do szkoły rzemieślniczej garną się uczniowie, którzy nie robią postępów w średniej szkole ogólnokształcącej. Chłopcy ci nie zawsze stanowią najlepszy materjał na rzemieślnika.

Gdy dokształcająca szkoła przemysłowa przyjmuje uczniów wszystkich zawodów i zapewnia im równe wyszkolenie, szkoła rzemieślnicza ma miejsce tylko dla ograniczonej liczby uczniów. Kształci ona też swoich uczniów tylko w niektórych zawodach, jak np. ślusarstwie, tokarstwie, stolarstwie i może w rzeźbierstwie.

Szkoły rzemieślnicze mają rację bytu więcej na Wschodzie, gdzie brak dzielnych mistrzów cechowych; mniej spełniają swoje zadanie na zachodzie państwa, gdzie rzemiosło polskie jest dobrze wyszkolone i zorganizowane. Szkoły rzemieślnicze mogą istnieć tylko w większych miastach i centrach przemysłowych, natomiast dokształcająca szkoła przemysłowa może a nawet powinna być urządzona w najmniejszem miasteczku.

Urządzenie szkoły rzemieślniczej wymaga znacznie więcej nakładów pieniężnych, niż urządzenie dokształcającej szkoły przemysłowej, a cel obydwóch szkół jest ten sam. Obie szkoły przygotowują ucznia do złożenia egzaminu na czeladnika przed komisją egzaminacyjną przy Izbie Rzemieślniczej.

Biorąc pod uwagę praktyczne wykształcenie ucznia, to szkoła rzemieślnicza koncentruje prace swoje w kierunku prac precyzyjnych, zaś uczeń praktykujący u mistrza ma możność pracować więcej samodzielnie nad własnemi zadaniami, wspierany częstokroć radą wybitnego zawodowca. Przyswaja on sobie tutaj wszechstronną rzemieślniczą sprawność, uczy się obchodzenia z klientelą, obsłużenia jej, uskutecznia nieraz z mistrzem zakupy surowców, przyczem uczy się towaroznawstwa, zapoznaje się z źródłami korzystnego zakupu, zna ceny targowe różnych surowców, półfabrykatów, fabrykatów, co mu ułatwia przeprowadzenie kalkulacji warsztatowej i t. d. Szkoła rzemieślnicza dokonuje zaś wszelkie prace więcej systematycznie.

Porównując obie szkoły nie chciałbym bynajmniej potępiać szkoły rzemieślniczej, albowiem i ona ma swój bardzo dodatni cel i przynosi społeczeństwu i państwu korzyści, chodziło mi atoli jedynie o to, uwypuklić jasno i dobitnie ważność i doniosłość dokształcającej szkoły przemysłowej dla rozwoju i podniesienia naszego rzemiosła, dla stworzenia stanu średniego i podkreślić jej charakter zawodowy. Właśnie dokształcająca szkoła przemysłowa stawia 90% rzemiosła naszego na pewny i silny fundament, podnosi jego siłę płatniczą, a tem samem przysparza skarbowi naszemu pośrednio nowe żywotne źródło podatkowe.

Dokształcająca szkoła przemysłowa jest szkołą osobnego typu i w większych miastach na zachodzie państwa szkołą z całodzienną nauką a nie szkołą wieczorną, urządzoną przy szkołach zawodowych. Myśmy tutaj nie wzorowali się na Czechach, tylko staramy się rozbudować to, cośmy w spuściźnie otrzymali i doświadczenia nasze własne przysto-

sować do warunków polskich. Niedaleka przyszłość dopiero wykaże, jakie zadania czekają dokształcającą szkołę przemysłową i jaką rolę winna ona odegrać w podniesieniu poziomu naukowego rzemiosła naszego. Większe dokształcające szkoły przemysłowe muszą być z konieczności rzeczy samej wyposażone w warsztaty doświadczalne dla większej części zawodów. Nauka zawodowa, nauka o narzędziach, o obróbce materjałów i t. d. przeniesiona zostanie do warsztatów. Warsztaty te służyć mają jeszcze do dalszego dokształcania czeladników i mistrzów, jak się to dzieje w państwach zachodnich.

Nowa ustawa przemysłowa przyznaje mistrzom dyplomowanym prawo kształcenia uczniów i podkreśla obowiązek posyłania ich do dokształcającej szkoły przemysłowej. Niema zaś obawy, „wychowania pokolenia karłów, niezdolnych do zrozumienia nowych idei organizacyjnych, niezdolnych do podjęcia walki o byt i odrodzenie rzemiosła, niezdolnych do przystosowania do warunków, stworzonych przez stupięćdziesięcioletnią intensywną pracę sąsiednich narodów a nasze zaniedbania.“ Obawa ta istnieje tylko u niektórych jednostek. Ogół rozumie zadania rzemiosła polskiego i ściśle z niem związanej dokształcającej szkoły przemysłowej.

Liczne zjazdy Stowarzyszenia Nauczycieli i Przyjaciół Dokształcających Szkół Zawodowych oraz organizacyj rzemieślniczych i przemysłowych wypowiedziały się zupełnie przeciwnie. W polskiem rzemiośle panuje zdrowy duch, czeka on tylko na umiejętne kierowanie niem i na udzielanie mu pomocy w swoich dążeniach. Z powyższych wywodów wynika dostatecznie, że należy dokształcającej szkole przemysłowej dać pierwszeństwo przed szkołą rzemieślniczą i urządzić ją jak najwcześniej w całem państwie.

H. Groński. **Poznań.**

Cesja — jako środek płatniczy.

Do niedawnego czasu jeszcze uważano cesję jako kontrakt o podrzędnej wartości praktycznej. Zato obecnie, z powodu trwałego braku gotówki i często zdarzającej się niewypłacalności dłużników, cesja, czyli przelanie praw wierzycielskich pretensyj do osób trzecich, bywa także używane jako środek płatniczy, a przynajmniej jako gwarancja, że w swoim czasie dług będzie pokryty. Nie zaszkodzi zatem choć w krótkości podać najważniejsze przepisy prawne, wedle których akt cesyjny sporządzony być musi, by miał siłę prawomocną.

Przedewszystkiem co to jest cesja? Cesja — czyli odstąpienie pretensji — jest to umowa, w której dotychczasowy wierzyciel przenosi swoją pretensję na inną osobę.

Cesji dokonać można w trojaki sposób: drogą kontraktu czyli prywatnej umowy, drogą wyroku sądowego, oraz drogą sukcesji uniwersalnej. Nas obchodzą chwilowo dwa pierwsze sposoby zmiany w osobie wierzyciela, mianowicie, gdy dotychczasowy wierzyciel przelewa swoje prawa wierzycielskie i roszczenia do osób trzecich na nowego wierzyciela, wobec którego tamten zostaje w stosunku dłużnika.

Ponieważ cesja w niczem nie narusza praw dłużnika, może być dokonana nawet bez jego wiedzy i zgody, chyba w wypadku zastrzeżenia wykluczającego cesję odnośnych świadczeń, zobowiązań na rzecz trzecich.

Od cesji zasadniczo różni się umowa, w której się ktoś obowiązuje w przyszłości przenieść jakąś pretensję na drugą osobę, naprzykład kupno, darowizna pretensji i t. p.

Co do ważności prawnej cesji, akt jej nie wymaga z reguły żadnej szczególniejszej formy. Wyjątek stanowią cesje pretensyj z papierów wartościowych, przyczem nieodzowne jest wręczenie nowemu wierzycielowi papieru, jako podstawy prawnej roszczenia, oraz cesje pretensyj hipotek, długów gruntowych i rentowych, wymagające pisemnego oświadczenia odstąpienia ze strony cedenta.

Cesja pociąga za sobą, jako naturalne następstwo, przelanie na cesjonarjusza także wszelkich praw ubocznych, zależnych od przedmiotu cesji, jako od prawomocnego źródła czyli podstawy. Tak przechodzą z chwilą dokonania cesji na nowego wierzyciela dochody procentowe, prawo zastawu, hipoteki, gwarancji, przywileje konkursowe i upadłościowe i t. d., służące do zabezpieczenia nowego wierzyciela lub ułatwienia mu zrealizowania swych pretensyj.

Ponieważ, jak już wspomniałem, dla dokonania cesji nie istnieją żadne specjalne przepisy formalne, można ją dokonać drogą prostego oświadczenia z wręczeniem cesjonarjuszowi odnośnego źródła pretensyj, naprzykład polisy ubezpieczeniowej, książeczki oszczędności lub depozytów bankowych. Jednak gdy chodzi o książeczki oszczędnościowe lub depozytowe, może przelanie odnośnej należności nastąpić także bez wręczenia książeczki drogą umowy czy oświadczenia ustnego lub pisemnego; wtedy po dokonaniu umowy czy oświadczenia własność książki z wszystkiemi prawami przechodzi bezwłocznie na cesjonarjusza.

Jakkolwiek, dla ważności cesji, dłużnik pierwotny nie potrzebuje wiedzieć o dokonywującym się akcie cesyjnym, może jednak, dopóki nie zostanie o przelaniu jego zobowiązań powiadomiony, prawomocnie i skutecznie uiszczać spłaty bezpośredniemu swojemu wierzycielowi, zawierać z nim prawomocne umowy o odroczeniu terminu płatności, ulgi płatnicze, o spłatę ratami i t. d. Z tego wynika, że nowy wierzyciel we własnym swoim interesie powinien jak najprędzej sam zawiadomić dłużnika o dokonanej cesji ze strony pierwszego wierzyciela.

Nie wystarczy jednak, by nowy wierzyciel tylko zawiadomił dłużnika o dokonanej cesji należności, ale musi tego dowieść, przedkładając odnośne dokumenty albo w oryginale, albo w uwierzytelnionych odpisach. Zawiadomienie dłużnika, zgodnie z dzisiejszą praktyką, dokonywa się w ten sposób, że dotychczasowy wierzyciel ustnie lub pisemnie zawiadamia dłużnika o dokonanym akcie cesyjnym na rzecz nowego wierzyciela, zaś nowy wierzyciel dowodzi w powyżej wskazany sposób dokumentami przelanie na siebie i przejęcie tych praw i należności. Z chwilą zawiadomienia dłużnika przez pierwotnego wierzyciela o przelaniu należności na nowego wierzyciela nawet ustnie tylko, ustają wszelkie zobowiązania dłużnika wobec niego, nawet w takim wypadku, gdy dłużnik mylnie jest zdania, że zawiadomienie ustnie nie jest prawomocne.

Mimo wszystko, dla ustanowienia pomiędzy dłużnikiem i nowym wierzycielem właściwego — prawnego stosunku dłużnika i wierzyciela, musi bezpośredni wierzyciel przedłożyć dłużnikowi w oryginale akt cesji lub też pisemnie o tem go zawadomić, gdy ze strony nowego wierzyciela pozostaje nieodzowny obowiązek dowiedzenia odnośnemi dokumentami swoich nowych praw i stanowiska. Dopóki tego nie wykaże, dłużnik może odmówić wszelkich świadczeń wobec nowego wierzyciela, odrzucać prawomocnie jego wypowiedzenia lub upomnienia, które z chwilą odrzucenia ich lub zwrócenia tracą swoją moc i muszą następnie być odnowione.

Przedmiotem cesji mogą być także przyszłe należności, byle tylko były oparte na pewnych danych, dozwalających dokładnie je sformułować i obliczyć. Tak naprzykład hipoteka na fundusz budowlany, choćby nawet jeszcze płatną nie była, nadaje się na przedmiot cesji. Przeciwnie np. dochody i honorarja z praktyki zawodowej — jak lekarskiej, adwokackiej i t. p. nie mogą w całości być przedmiotem cesji, ale tylko w części prawnej.

Nie mogą drogą cesji być przelane pretensje, które drogą osobnej umowy lub zastrzeżenia ze strony dłużnika i wierzyciela jako takie od cesji wykluczone zostały, lub gdy cesji dokonać nie można bez zmiany esencjalnej tych pretensyj, jak np. ustanowienie służebności osobistej. Prócz tego od cesji wykluczone są pretensje takie, które nie podlegają egzekucji, jak przeniesienie z prawa odkupu, niektóre pretensje między wspólnikami, wynikłe ze stosunku do spółki, roszczenia o wynagrodzenie ze szkody niematerjalnej, pretensje męża do żony o udział w wspólnem utrzymywaniu dzieci, roszczenia córki o wyprawę. W końcu cesji nie podlegają roszczenia, które mają na celu wyłącznie zabezpieczenie czy ułatwienie zrealizowania innej pretensji głównej, np. z zastawu, hipoteki, poręki. Można je przenieść jedynie łącznie z główną zasadniczą pretensją.

Przenoszenie praw drugich, jak np. prawa własności, praw autorskich, patentów i licencyj, odbywać się powinny wedle odnośnych praw, w każdym kraju obowiązujących.

Wedle powszechnie obowiązujących praw, dotychczasowy wierzyciel-cedent jest zobowiązany udzielić nowemu wierzycielowi cesjonarjuszowi wszelkich informacyj i wydać odnośne dokumenty, które ma w swojem posiadaniu. Powinien też na żądanie nowego wierzyciela wręczyć mu urzędowo uwierzytelniony akt cesyjny. Wszystko to na koszt cesjonarjusza.

Żadna z powyższych formalności, a nawet sam akt ani fakt cesyjny nie powinny niczem naruszać praw dłużnika lub stawiać go w gorszem położeniu, aniżeli był przedtem. Dlatego dłużnikowi przysługuje nadal prawo wystąpienia przeciwko nowemu wierzycielowi i bronić się przeciwko niemu wszelkiemi zarzutami i ekscepcjami, jakie miał przeciw cedentowi w chwili cesji. Jeżeli jednak dłużnik wręczył cedentowi skrypt dłużny, a ten okazał go cesjonarjuszowi, wtedy dłużnik nie może już wobec nowego wierzyciela wystąpić z zarzutem, że skrypt ten jest tylko pozorny, lub, że cesja umownie wykluczoną została, chyba, że cesjonarjusz skądinąd o tem wiedział, lub przynajmniej powinien był wiedzieć. Kasy publiczne mogą w tych wypadkach nawet żądać uwierzytelnionego dokumentu.

Ryzyko istnienia takich pretensyj czy roszczeń dłużnika spada na cesjonarjusza i nie można powoływać się, jak nabywca ruchomości, na prawo „dobrej wiary".

Skonstatowanie należności książkowych stanowi osobny rodzaj cesji zapobiegawczej czy zabezpieczającej. Polega ona

na udzielaniu kredytu czy dyskonta, potrzebującym klientom wzamian za pewne im przysługujące należności. Taki dyskont stwarza pomiędzy bankiem a klientem pewien stosunek poręczycielski, mocą którego bank stara się o ściąganie wszystkich należności na czas. Dotychczasowy wierzyciel może tak długo zatrzymać i wykonywać prawo ściągania swych należytości, jak długo zdolny jest pokryć swoje zobowiązania płatnicze wobec swojego nowego wierzyciela; skoro temu jednak nie podoła, przysługuje nowemu wierzycielowi prawo na własną rękę zająć się ściąganiem należności swego dłużnika-cedenta.

Artykuł ten umieszczony w № 24 „Kupca", podajemy ze względu na jego praktyczne wskazówki i możliwość zużycia jego treści w nauce szkolnej. Red.

Ludwik Krąkowski **Poznań.**

Nieco o klasach przygotowawczych.

Nie ulega wątpliwości, że najważniejszym czynnikiem rozwojowym ku podniesieniu poziomu oświaty pracowników w dziedzinie rzemiosła, przemysłu i handlu są i pozostaną jedynie szkoły dokształcające zawodowe. Zadaniem ich bowiem jest teoretyczne uzupełnienie i pogłębienie wiadomości praktycznych, zdobytych w warsztacie lub w handlu, i połączenie ich w harmonijną całość. Zrozumienie potrzeby zakładania i popierania istniejących szkół przenika coraz to więcej miarodajne czynniki a dowodem tego jest już pokaźna liczba szkół dokształcających zawodowych, istniejących na ziemiach oswobodzonej Polski. Statystyka młodzieży, zatrudnionej w warsztatach rzemieślniczych czy sklepach kupieckich wykazuje jednakowoż, jak wielki procent praktykującej młodzieży nie korzysta dotąd z dobrodziejstw nauk szkolnych. Stąd przychodzimy do wniosku, że przyspieszenie wydania ustawy o powszechnym obowiązku dokształcania młodzieży, zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle i handlu położy kres istniejącym niedomaganiom i przygarnie wszystką młodzież do warsztatu szkolnego. Z chwilą wprowadzenia powszechnego obowiązku uczęszczania terminującej młodzieży do szkoły powstaną jednak poważne trudności, które już dzisiaj przeszkadzają ciągłej pracy szkolnej. Mam tutaj na myśli te rzesze młodzieży, które z niedostatecznemi zasobami wiedzy ogólnej wstępują do zawodu. Wiadomo bowiem, że przyjęcie do szko-

ły dokształcającej zawodowej nie jest uzależnione od jakiegokolwiek cenzusu naukowego, jak to bywa praktykowane we wszystkich innych szkołach zawodowych. Cała inicjatywa spoczywa tu wyłącznie w rękach pracodawcy, który decyduje o przyjęciu ucznia w naukę. Ogół rzemieśników nie docenia też jeszcze znaczenia poradni zawodowych, których w państwie polskiem mamy stanowczo za mało.

Przypatrzmy się nieco bliżej, jaki to materjał uczniowski wstępuje do szkoły dokształcającej zawodowej. Zbyt mało uświadamiają sobie nasze sfery gospodarcze, że tem silniejszy wytworzą stan średni i tem bezpieczniej będą mogli przeciwstawić się obcej konkurencji i zakusom naszych nieprzejednanych sąsiadów, im światlejsze i zdolniejsze wychowają pokolenia. Przy przyjęciu ucznia w naukę za mało pracodawcy zważają na jego zdolności umysłowe, nie żądają poczęści przedłożenia ostatniego świadectwa szkolnego a raczej zadawalają się w wielu wypadkach jego silnym rozwojem fizycznym. Dlatego zauważyć można w poszczególnych zawodach jak ślusarstwie, kowalstwie, stolarstwie, rzeźnictwie i piekarstwie młodzież zdrową i silnie zbudowaną a pochodzącą ze wsi. Zasób wiadomości ogólnych tych uczniów jest bardzo mały, bo pochodzą oni zazwyczaj z jednoklasowych a najwyżej dwu- lub trzyklasowych szkół powszechnych. Wielu z nich nie ukończyło nawet tych szkół i nie osiągnęło zaokrąglonej wiedzy ogólnej, określonej programem tych szkół, bo zostali zwolnieni z klas przedostatnich, względnie jeszcze niższych. W miastach natomiast obserwujemy, że młodzież z ukończoną siedmioklasową szkołą powszechną stroni od zawodów praktycznych, a wstępuje chętniej do biur i do handlu. Ci zaś, którzy postanowili wstąpić do warsztatu rzemieślniczego, rekrutują się przeważnie z niedouków przedostatnich klas. Zachodzą też pojedyńcze wypadki, że do szkoły dokształcającej zawodowej wstępują uczniowie z kilkoma klasami gimnazjalnemi lub szkół wydziałowych, czyli z nieco lepszem przygotowaniem szkolnem. Wreszcie nie wolno nam zapominać o tem, że w myśl ustawy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2 lipca 1924 roku nie wolno przyjmować ucznia w naukę przed ukończonym 15 rokiem życia. Powstaje przez to zarządzenie znów niepożądana przerwa w życiu młodzieńca, w którym to czasie zapomina on nieraz to, czego nauczył się przez 7 lat nauki szkolnej. Gorzej przedstawia się sprawa u tych, którzy w jeszcze późniejszym wieku wstępują w termin. Widzimy z tego, jaki różnorodny materjał uczniowski otrzymuje w pierwszym roku szkoła dokształcająca zawodowa. Dodać należy,

że są pomiędzy nimi uczniowie pilni i leniwi, posłuszni i oporni, uzdolnieni i mniej utalentowani, wszystkich należy jednak przyjąć do szkoły.

Każdy doświadczony pedagog przyzna chyba, że popełniłby wielki błąd i krzywdziłby młodzież, gdyby tak niejednolity materjał uczniowski umieścił wspólnie w jednej klasie. Wiadomości uczniów w języku polskim, rachunkach i geometrji, fizyce, chemji i rysunkach, na których opierać się będzie dalsza nauka o zawodzie, są bardzo nierówne, a nawet niedostateczne. Ze względów pedagogicznych jest niedopuszczalne, by nauczyciel zajmował się uczniami uzdolnionymi, a nie troszczył się o resztę z słabszem przygotowaniem. Pozostawienie tych ostatnich w wspólnej klasie przez cały rok i uprawianie z nimi odrębnych lekcyj jest niemożliwe ze względu na krótki czas trwania nauki w szkole dokształcającej zawodowej. Doświadczenie zresztą uczy, że uczeń z niedostatecznem przygotowaniem stanie się niebawem ciężarem nietylko nauczyciela, lecz i jego współtowarzyszy. Przybył on do szkoły, by rozświetliła ona jego umysł, by mu dopomogła w osiągnięciu korzystniejszych wyników z jego mozolnych trudów w zawodzie i go wyniosła na wyższe stanowisko w dziedzinie jego zawodu i w sferze społecznej. Nie mogąc atoli w nauce postępować narówni z jego towarzyszami, ogarnie go już po kilku lekcjach zniechęcenie, wynikające bądź ze zwątpienia w swoje siły lub swe zdolności, bądź też ze zwątpienia w pożytek samej nauki szkolnej. W związku z tem nastąpi też pogorszenie stanu dyscypliny w klasie, albowiem uczniowie słabsi z braku zainteresowania do wykładów lekcyjnych przeszkadzają zazwyczaj w nauce.

Jakie wnioski należy wyciągnąć z powyższych wywodów? Ponieważ do szkół dokształcających zawodowych przyjmować musimy bez wyjątku wszystkich zgłaszających się uczniów, pomiędzy którymi znajdują się zawsze zdolni i mniej utalentowani, należy bezwzględnie przeprowadzić selekcję wszystkich uczniów, zgłaszających się do szkoły. Pracy tej należy się podjąć w początkach nauki, którym to celom winno się poświęcić pierwsze lekcje. Tak wyeliminowanych uczniów łączy się w osobnej klasie, czyli tak zwanej przygotowawczej. Nauka w niej odbywa się wedle osobnego programu i obejmuje następujące przedmioty: język polski, krajoznawstwo i historję, rachunki i religję. Szczegóły programu dla klas przygotowawczych z wymienieniem poszczególnych tematów podają programy ministerjalne. Jak z poprzednio wyliczonych przedmiotów wynika, odpadają w klasach przy-

gotowawczych przedmioty zawodowe. Przekazanie więc ucznia do tej klasy oznacza zarazem stratę jednego roku nauki normalnej. Wreszcie, jeżeli uczeń nie wstąpił od pierwszej chwili pracy praktycznej do szkoły, co się niestety z winy niesumiennych mistrzów jeszcze zdarza, wyklucza to zarządzenie dla ucznia możliwość uzyskania świadectwa ukończenia szkoły dokształcającej zawodowej, które w myśl obowiązującej ustawy przemysłowej uczeń dołączyć winien do podania o dopuszczenie do egzaminu na czeladnika. Ta niepewność będzie miała ogromny wpływ moralny nietyle już na ucznia, dotkniętego tem zarządzeniem, jak więcej na resztę młodzieży, noszącej się z zamiarem wstąpienia do zawodu i tem samem do szkoły dokształcającej zawodowej. Dopóki w rzemiośle i kupiectwie nie będzie tego zrozumienia, że młodzież wstępująca w naukę winna obok zdolności fizycznej wykazać minimum wymaganej wiedzy ogólnej, szkoła dokształcająca zawodowa musi przeprowadzić selekcję uczniów, by otrzymać lepszy materjał uczniowski. Wtedy spełni ona swe wielkie posłannictwo pod względem szkoły zawodowej, czego z innej strony słusznie nasze rzemiosło i kupiectwo stale się domagają. Zaleca się w tych sprawach być konsekwentnym i nie przesadzać uczniów klas wstępnych do pierwszej normalnej, jeżeli nie odpowiadają stawianym warunkom i choćby mieli w niej pozostać jeszcze jeden rok. Uczeń w tym wieku zrozumie wreszcie, że zarządzenie takie było konieczne ze względu na jego własne dobro, na jego przyszłość w obranym zawodzie i dołoży w klasie przygotowawczej na pewno wszelkich starań, by braki szkoły powszechnej choć na tej drodze uzupełnić. Pod żadnym warunkiem nie należy uważać klasy przygotowawczej jako klasy przestępców i przesiedlać do niej uczniów klas normalnych zawodowych za przekroczenia przepisów szkolnych lub podobnych.

Przy tej sposobności nie mogę pominąć jeszcze jednej sprawy. Rządowy projekt ustawy o powszechnem dokształcaniu młodzieży, zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle i handlu przewiduje wprowadzenie jednolitego typu dokształcającego szkolnictwa zawodowego na obszarze całego państwa, co też ze względu na istniejące stosunki jest wprost pożądane. O ile więc zajdzie potrzeba tworzenia klas przygotowawczych dla uczniów z niedostatecznem przygotowaniem, powstaną one nie gdzieindziej, jak tylko przy szkołach dokształcających zawodowych. To samo potwierdzają programy ministerjalne tychże szkół, które, jak wyżej wspomniałem, zawierają równocześnie rozkład nauki plas przygotowawczych. Tymcza-

sem czytamy w memorjale, wręczonego przez delegację Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie w dniu 17 czerwca r. b. w Ministerstwie Oświaty o żądaniu zakładania odrębnych szkół dokształcających i szkół zawodowych, co znaczy rozkładanie obecnego szkolnictwa dokształcającego zawodowego na dwa różne typy. Gdyby żądaniu temu stało się zadość, stworzylibyśmy podwójny i niepotrzebny, a dla państwa naszego zbyt kosztowny aparat. Twórzmy raczej dla młodzieży z nieukończonym programem szkoły powszechnej klasy przygotowawcze przy szkołach dokształcających zawodowych. Nie obawiajmy się przytem ich wielkiej liczby, które zachodzić mogą w niektórych środowiskach, a szczególnie tam, gdzie nie był wprowadzony przymus szkolny. Klasy przygotowawcze przy wymienionych szkołach mają, jeżeli nie wprost charakter tymczasowy, to w każdym razie przejściowy. Liczba tych klas jest zmienna i spada z roku na rok, w miarę podniesienia poziomu szkoły powszechnej. Nie twierdzę, by klasy przygotowawcze miały z czasem wogóle zniknąć, albowiem znajdzie się zawsze pewien procent młodzieży, która bądź z winy własnej, czy też długotrwałych chorób lub też wreszcie wskutek niedorozwoju umysłowego nie zdoła ukończyć z dobrym wynikiem szkoły powszechnej i tem samem przejść odrazu do normalnej klasy zawodowej. Wreszcie istnienie klas przygotowawczych przy szkołach dokształcających zawodowych nie może być uważane dla szkoły samej za ujmę, choćby ze względu na to, że szkoła ta tworzy w obrębie całego szkolnictwa, a szczególnie szkolnictwa zawodowego, odrębny typ szkoły. Wszakże tworzy się przy seminarjach nauczycielskich też klasy przygotowawcze dla młodzieży z nieodpowiedniem przysposobieniem, a jednak nie wpływa to ujemnie na charakter i społeczne znaczenie tych uczelni.

Sądzę, że stan przejściowy klas przygotowawczych przy naszych szkołach wyświetliłaby najlepiej statystyka ostatnich lat przy różnych szkołach i w różnych środowiskach. Niestety nie mogę się takową posłużyć, bo trudno o taki materjał, lecz warto o niej pomyśleć.

J. Uljaszówna. **Tuchorza.**

Zadanie szkół gospodarczych.

Kto Ciebie chciał, ten wierzył,
Że dobry Bóg się z Tobą w te krwawe dni sprzymierzył.

Słoński.

Z człowiekiem dorosłym, który nie ma umiłowania Ojczyzny w duszy, lub z którego to umiłowanie wywietrzało, bo słabe było, niewiele da się uczynić, bo on, jak kokon własną przędzą, omotany jest swemi poglądami.

Kuj żelazo, póki gorące — tem żelazem są dzieci, a jeszcze bardziej młodzież. W młodzieńcu budzi się dusza, chęć czynu i tę chęć trzeba dobrze wykorzystać, dać jej kierunek, pokazać drogi, a ciągle wzmacniać, podtrzymywać, przy każdem zachwianiu dźwigać.

Dla młodzieży miejskiej są liczne szkoły średnie, zawodowe, które dają, pragną dawać, prócz nauki fachowej, poczucie polskości, naukę obywatelstwa; a co ma młodzież wiejska? Czyż ta miałaby być postawiona poza nawias? — A jakiż jest jej procent w porównaniu do całej ludności polskiej? Czy te legjony młodzieży mają rosnąć jak dębczaki w lesie, a budzące się w nich uczucia mają karleć, ginąć lub wyrodnieć?

Prawda, są na wsi Kółka młodzieży, lecz czy wiele one dać mogą? Młodzież bywa też na Kółkach rolniczych, lecz jak niewiele ma sposobności i jak mało kształcić się tam może pod względem poczucia narodowego i obywatelskiego. Musimy młodzież wiejską kształcić, bo ona tworzy podwalinę Polski. Musimy w jej serca i duszę wpajać poczucie ukochania kraju ojczystego, niech ona kocha Polskę tak, jak Ją kochał powstaniec 31 i 63 roku, z tą ofiarnością krwi, z jaką odpierał hordy bolszewickie młodzieniec-akademik z rozumną świadomością obowiązków obywatela — twórców Konstytucji 3-go Maja.

To zadanie powinny przyjąć na siebie w równej mierze szkoły rolnicze.

Obok wykształcenia zawodowego, nauki racjonalnej gospodarki, podniesienia produkcji i dochodowości warsztatów rolniczych, szkoły te mają za zadanie kształcenie ducha obywatelskiego swych wychowańców, by oni nietylko w potrzebie gotowi byli własną piersią osłaniać Ojczyznę, lecz umieli

również zawsze pracować dla Jej dobra, gdyż siła, spokój i bogactwo państwa są nieodzownemi warunkami pomyślności i dobrobytu ludności i poszczególnych jednostek.

O męskie szkoły rolnicze państwo i społeczeństwo więcej dbają; tworzą się nowe szkoły, rozbudowuje się je, wyposaża dawne. Niestety, dotychczas o wiele mniejszą troską otaczano szkoły gospodarcze żeńskie, a i społeczeństwo zdawało się nie mieć dotąd dla potrzeby kształcenia kobiety wiejskiej dostatecznego zrozumienia. Tymczasem, przy obecnym ustroju społecznym, wobec zrównania obu płci w prawach, a nawet w wpływach politycznych, kto wie, czy nie kobiecie przypada ważniejsza rola w dziale budowy państwa. To też kobieta polska, tak samo jak chłopiec, winna być wychowana w poczuciu obywatelskiem, winna poznać światło nauki, by móc je przekazać dzieciom swoim, by dom polski nie czuć było pleśnią ciemnoty i zabobonów, by dziecię prócz klechd i bajek od matki słyszało dzieje naszego bohaterskiego narodu, dzieje naszych zmagań z wrogami — ciemiężycielami — narodu.

Dla środowiska wiejskiego szkoły gospodarcze żeńskie są konieczne; jaką będzie matka, taki będzie dom. Gdy matka będzie światła, gospodarna, czysta, zaradna, takiemi zaletami dom jej będzie się odznaczał, takie będą jej dzieci. Bezwzględnie każda córka gospodarska powinnaby ukończyć szkołę gospodarczą. Dziewczę nauczy się żyć w szkole w czystych, higjenicznych i kulturalnych warunkach, nauczy się zdrowo i dobrze gotować, ładnie nakryć do stołu, podać, przyjąć gości, dobrze szyć bieliznę i ubranie, cerować, haftować, prać, prasować, utrzymać dom w czystości, zapozna się z ogrodnictwem, mleczarstwem, hodowlą drobiu. A co najważniejsze, nauczy się kochać Ojczyznę i pracować dla Jej dobra.

Szkół gospodarczych żeńskich w Poznańskiem mamy dotąd cztery: w Nietążkowie i Tuchorzy, utrzymane przez Wielkopolską Izbę Rolniczą i jedną prywatną w Poznaniu i Krotoszynie. Kursy rozpoczynają się z dniem 1 października i trwają do końca lipca. Napływ kandydatek do szkół jest bardzo liczny, co dowodzi, że poczucie potrzeby kształcenia kobiet przenika widocznie coraz głębiej do środowiska włościańskiego. Od społeczeństwa natomiast spodziewać się należy, by popierało te tak ważne placówki włościańskie, które wielkie korzyści oddać mogą nietylko ludności rolniczej, lecz całemu krajowi.

KONKURS

NA OBJĘCIE STANOWISKA KIEROWNIKA DOKSZTAŁCAJĄCEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

z warsztatami stolarskiemi i zabawkarskiemi w Prużanie, woj. Poleskie, ogłasza Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Prużanie. Wymagane:

1. Ukończenie średniej szkoły ogólnokształcącej oraz wyższej lub średniej uczelni technicznej.
2. Praktyka zawodowa pedagogiczna oraz znajomość prowadzenia zakładów przemysłowych (przemysł drzewny).
3. Wyznanie chrześcijańskie, obywatelstwo polskie.

Oferty z podaniem proponowanych warunków należy składać do Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej w Prużanie. Umowa służbowa stała zawarta zostanie po zatwierdzeniu kandydatury przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Do ofert należy dołączyć: 1. Życiorys, poparty dowodami poprzedniej pracy i posiadanych kwalifikacyj. 2. Ewentualne opinje osób miarodajnych.

Oferty nieuwzględnione zostają bez odpowiedzi.

ZARZĄD KOŁA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ W PRUŻANIE.

Sprawy Stowarzyszenia N. i P. D. S. Z

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia pełnego Zarządu Głównego Stowarzyszenia N. i P. — D. S. Z. w dniu 29 czerwca r. b. w Poznaniu.

Posiedzenie zagaił prezes, kol. Ober, witając serdecznie obecnych członków i wyrażając im równocześnie serdeczne podziękowanie za to, że mimo przemęczenia, wynikającego z zakończenia roku szkolnego, stawili się, by współpracować nad rozwojem Stowarzyszenia.

Po przeczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia Zarządu Głównego przystąpiono do właściwego porządku obrad. Obradowano nad wnioskami i uchwałami ostatniego Walnego Zjazdu Stowarzyszenia, a których rozpatrzenie przekazano Zarządowi Głównemu do ostatecznego załatwienia. W sprawie określenia prerogatyw „przyjaciół“ polecono przedstawicielowi Koła Gniezno, jako wnioskodawcy, opracować szczegółowy wniosek i przedłożyć takowy przyszłemu zebraniu Zarządu Głównego.

W nawiązaniu do życzenia Naczelnika Wydziału Szkół Zawodowych K. O. S. Poznańskiego, p. radcy Dybczyńskiego, wyrażonego na Zjeździe, rozpatrywano kwestję utworzenia komisji podręcznikowej. Zebranie poleciło Wydziałowi Wykonawczemu poczynić odnośne prace przygotowawcze, możliwie już w czasie wielkich wakacyj i wyniki tych starań przedłożyć przyszłemu pełnemu posiedzeniu Zarządu Głównego.

W sprawie zorganizowania Okręgu łódzkiego wyjaśnił dyr., p. Tomaszewski, że przystąpi do zrealizowania tego projektu z rozpoczęciem nowego roku szkolnego. Sądząc z nastroju, jaki panuje pomiędzy nauczycielstwem tychże szkół, mówca spodziewa się, że zabiegi jego zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem nietylko w Łodzi, ale w całym Okręgu W pracy tej odda mu wielkie usługi nasz coraz więcej rozpowszechniający się miesięcznik „Szkoła Zawodowa".

Wreszcie omawiano szczegółowo sprawy naszego wydawnictwa, przyczem redaktor, kol. Krąkowski, podał zebranym do wiadomości program swej pracy na przyszły rok, podkreślając zarazem, że postara się uwzględnić w następnych zeszytach praktyczną stronę nauczania w szkolnictwie naszem. Ponieważ czasopismo to służyć powinno sprawom dokształcającej szkoły zawodowej, obowiązek opracowywania artykułów dla „Szkoły Zawodowej" spoczywa przedewszystkiem na nauczycielstwie, uczącem w tych szkołach. By utrzymać zaś nadal osobny dział „Z życia Stowarzyszenia", kol. Krąkowski zwraca się do zebranych z prośbą o przesyłanie krótkich sprawozdań z posiedzeń Kół i Okręgów, najdalej do 15 każdego miesiąca.

Po załatwieniu kilku dalszych spraw mniejszej wagi, zamknął prezes, kol. Ober, posiedzenie, życząc obecnym z rozpoczynającemi się wakacjami należnego wypoczynku.

(—) Ober, prezes. (—) Staniszewski, sekretarz.

Koło Powiatowe Poznań

odbyło dnia 19 czerwca r. b. zwyczajne zebranie. Po zagajeniu i odczytaniu ostatniego protokółu na zebraniu tem wygłosił p. dyrektor Stiller nader interesujący referat na temat: „Ustawa o ochronie pracy a dokształcająca szkoła dla młodocianych robotników i robotnic". W dyskusji poruszono różne aktualne sprawy, dotyczące młodocianych robotników oraz zagadnień szkoły dokształcającej zawodowej. W wolnych głosach omawiano projekt urządzenia tradycyjnej wycieczki Koła i ustalono jako dzień wycieczki 7 lipca do miejscowości Ludwikowo pod Poznaniem. Sz.

Z szkolnictwa zawodowego zagranicą.

TROSKA O PRZYSZŁE POKOLENIA RZEMIEŚLNICZE W BLEGJI. Nie każdy kraj może się poszczycić silnym napływem młodzieży do rzemiosła. Zdanie to odnosi się szczególnie do Belgji, w której młodzież gromadnie dąży do zakładów przemysłowych i górniczych, omijając natomiast z całą świadomością warsztaty rzemieślnicze. Przyczyny tego szukać na-

leży nietylko w psychice młodzieży, pragnącej być w szczęśliwem położeniu posiadania pieniędzy, jak po największej części w trudnem położeniu rodziców samych, nie mogących pozwolić sobie na długoterminowe kształcenie ich synów.

Chcąc temu zaradzić, rząd belgijski poczynił ostatnio stanowcze kroki i wyznaczył dla tych mistrzów, którzy podejmą się kształcenia młodzieży w rzemiośle, premje od każdego ucznia. W zamian za to, nakłada się na pracodawcę obowiązek sumiennego wyszkolenia terminatora w danym zawodzie i wychowania go na światłego i dobrego obywatela kraju. Lecz i dla młodzieży samej postarał się rząd o odpowiednia zachętę. Każdy terminator bowiem zobowiązany jest przy końcu jego nauki poddać sę egzaminowi, by uzyskać świadectwo uzdolnienia w rzemiośle. Ze względu na to, uczęszcza on przez czas odbywania nauki do szkoły terminatorów. Uczeń, który zdał egzamin dobrze, otrzymuje premje w formie książek lub narzędzi jego zawodu.

Jakkolwiek przeciw rozdzielaniu premij pomiędzy mistrzów możnaby mieć pewne zastrzeżenia, to przyznawanie tychże pilnym i uzdolnionym uczniom jest zupełnie na miejscu i zachęca młodzież do właściwego wykorzystania czasu nauki tak w warsztacie jak w szkole zawodowej.

KSZTAŁCENIE ZAWODOWE MŁODZIEŻY W NIEMCZECH. „Die Deutsche Berufsschule", zeszyt 5, podaje projekt ustawy o kształceniu zawodowem młodzieży, zatrudnionej w rzemiośle, przemyśle i handlu. Projekt ten ma o tyle doniosłe znaczenie, że wprowadza dla uczniów wszelkich zawodów jednolite normy prawne, a co dotychczas opierało się na różnych ustawach. Obejmuje on wszystkich uczniów od 14—18 lat, niemniej jednakowoż tę młodzież poniżej lat 14, o ile nie podlega już obowiązkowi uczęszczania do szkoły powszechnej, jak i powyżej lat 18, jeżeli nauka kończy się później.

W porównaniu do poprzednich ustaw wolno uczniów zatrudniać jedynie w takich przedsiębiorstwach, którym odnośne władze przyznały prawo kształcenia uczniów, w rzemiośle natomiast tym, którzy złożyli egzamin mistrzowski. Przewiduje się w ustawie przepisy, normujące ilość uczniów w poszczególnych zakładach, a nawet wydanie zakazu przyjmowania nowych uczniów do trzech lat, jeżeli tego wymaga ogólny interes. Czas nauki nie może trwać dłużej jak 4 lata, najmniej jednakowoż 3 lata. Próbna nauka trwać może 4 tygodnie, zaś najwyżej kwartał. W ciągu pierwszych 4 tygodni winien być zawarty kontrakt.

Specjalny nacisk kładzie ustawa na egzaminy czeladnicze, a komisjom egzaminacyjnym przyznaje się szerokie kompetencje. W skład komisji wchodzą przedstawiciele pracodawców i pracobiorców, a nadto jako stały członek z prawem głosu nauczyciel miejscowej szkoły zawodowej. Rząd niemiecki jest zwolennikiem rozszerzenia praw komisyj egzaminacyjnych również na praktykantów kupieckich, natomiast zainteresowany tem handel i kupiectwo mają odmienne zdania. Charakterystyczną cechą nowego projektu jest i to, że władze państwowe powierzają wykonanie ustawy odnośnym izbom rzemieślniczym i przemysłowo-handlowym, zaś sobie zastrzegają prawo ingerencji. K.

Nowe książki zawodowe i pisma.

FRANCISZEK PREISS, INŻYNIER: „ZASADY NOWOCZESNEJ KALKULACJI", podręcznik dla samouków i szkół przemysłowych. Cena 1.50 zł, wydawnictwo Książnicy Wiedzy Duchowej „Odrodzenie" — Katowice, ul. Plebiscytowa 23. Autor podręcznika, opracowanego według wskazówek doświadczonych zawodowców, pragnie, aby każdy myślący człowiek zapoznał się z zasadami sprawiedliwej kalkulacji, oraz żeby sobie uświadomił zapoznane znaczenie wydajnej pracy jako współczynnika dobrobytu społecznego, a powtóre, żeby zrozumiał te okoliczności, które każą przyznać przedsiębiorcy pewną część zysku. By książeczkę tę przystosować przedewszystkiem do użytku przemysłowców, nie lubiących przeprowadzania skomplikowanych działań matematycznych, nawiązane są wszystkie przykłady rachunkowe do elementarnego sposobu obliczania. Ta okoliczność daje z góry zapewnienie, że żaden zainteresowany nie odłoży tej książeczki bez pożytku. Fakt ten niechaj będzie pobudką do bezwzględnego zbadania tajników kalkulacji dla tych wszystkich, którzy dotychczas z nieuzasadnionej obawy stronili od samodzielnego przeprowadzenia rachunkowości gospodarczej.

KAZIMIERZ BŁASZCZYŃSKI, REFERENT KURATORJUM O. S. P.: „KORESPONDENCJA NAUCZYCIELA Z WŁADZAMI". Cena 3.80 zł, do nabycia w Księgarni Szkolnej w Poznaniu, św. Marcin nr. 1. Brak podręcznika, zawierającego niezbędne informacje o korespondencji urzędowej i o instytucjach prawa administracyjnego, odczuwało nauczycielstwo polskie od wskrzeszenia niepodległej Polski. Lukę tę wypełnia znakomicie niniejszy podręcznik. Celem jego jest zaznajomić nauczycielstwo z zasadami korespondencji urzędowej i być mu pomocnym przy redagowaniu wniosków, przy wytaczaniu skarg cywilnych i karnych itp. Na szczególną uwagę zasługuje podręcznik p. K. Błaszczyńskiego z tego powodu, że podaje przy każdym wzorze krótki komentarz, informujący o przepisach prawnych, któree przecież są podstawą każdego pisma urzędowego. Na treść podręcznika składają się: o korespondencji z władzami, korespondencja tajna, opłaty stemplowe, protokół, odwołanie, pełnomocnictwo, sprawozdania urzędowe, właściwość (kompetencja) władz; zaś drugą część książki zajmują wzory, obejmujące w całości 100 przykładów, wyjętych z życia praktycznego. Polecając nabycie tegoż podręcznika, jesteśmy przekonani, że ułatwi on nietylko urzędowanie nauczycielstwa, lecz zarazem państwowych władz szkolnych.

„SPIS GAZET I CZASOPISM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ", uzupełniony wręcz doskonałym „PORADNIKIEM REKLAMOWYM", wyszedł z druku znanego warszawskiego Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. Gorące uznanie i wielkie powodzenie, jakiem cieszy się wśród naszych kupców i przemysłowców perwsze wydanie tego dzieła, są najlepszym dowodem jego pożyteczności. „Spis Gazet" obejmuje wszystkie dziedziny życia politycznego, społecznego, artystycznego, sportowego itd., a także wszystkie dziedziny przemysłu i handlu, które posiadają swoje wykładniki w zawodowych dziennikach, tygodni-

kach, miesięcznikach oraz biuletynach specjalnych. Nadto podane są wszystkie wydawnictwa polskie, wychodzące poza granicami kraju. Układ spisu gazet i czasopism dokonany jest w ten sposób, iż uwidocznia rodzaj danego wydawnictwa, adres, kierunek, nazwisko wydawcy, redaktora, rozmiar strony oraz cenę prenumeraty i ogłoszeń. Wdzięczność też należy się ruchliwej i żywotnej firmie p. Teofila Pietraszka za to, że pierwsza w Polsce pomyślała o tak pożytecznem wydawnictwie i zadanie kompetentnie i starannie wykonała. Nowe rozszerzone wydanie „Spisu Gazet i Czasopism" witamy szczerym aplauzem.

„CZYTANKI POLSKIE DLA SZKÓŁ HANDLOWYCH, PRZEMYSŁOWYCH i DOKSZTAŁCAJĄCYCH" zebrał i ułożył L. Grzegorzewski, nauczyciel Miejskiej Szkoły Handlowej w Poznaniu. Skład główny: Spółka Pedagogiczna, Poznań, ul. Podgórna 7. Czytanki powyższe są ułożone według wskazówek, zawartych w okólniku Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 18 maja 1926 r. Stosownie do rozporządzenia ministerjalnego został materjał podzielony na kilka działów. Pierwszy z nich stara się przez podanie utworów naszych najznakomitszych pisarzy współczesnych wywierać wpływ na kształcenie charakteru młodzieży zawodowej. Oszczędność, obowiązkowość, poszanowanie pracy i wyrobienie ducha obywatelskiego są moralną treścią tych utworów. Drugi dział pod tytułem „Zasłużeni mężowie" przedstawia wzory z życia zasłużonych Polaków i obcych, którzy odznaczyli się mianowicie swą działalnością na polu życia gospodarczego. Dalej znajdujemy działy jak: z nauki obywatelskiej i ekonomji społecznej, rozwoju handlu i komunikacji, geografji gospodarczej i praktyki kupieckiej. Wobec zupełnego braku odpowiedniego podręcznika do nauki języka polskiego w szkołach handlowych, przemysłowych i dokształcających, należy wydanie powyższych czytanek powitać z prawdziwem uznaniem, a autorowi podręcznika wyrazić szczere podziękowanie.

„SAMORZĄD MIEJSKI". Ukazał się nr. podwójny 7—8 za miesiąc lipiec—sierpień r. b. organu Związku Miast Polskich, miesięcznik „Samorząd Miejski". Na obfitą i nader urozmaiconą treść zeszytu składają się przeważnie prace: Przasnysz — monografja; inż. W. Rabczewski: „Kwestja mieszkaniowa a prawo zabudowy"; Dr. med. St. Kopczyński: „Organizacja opieki higieniczno-lekarskiej nad szkołami powszechnemi w Polsce; Z życia miast; Zagadnienia ustrojowe w różnych krajach; Z książek i czasopism i Dział pośrednictwa pracy. Dwa bezpłatne dodatki tegoż zeszytu stanowią: bibljografja zagraniczna; skorowidz ustaw i rozporządzeń.

K.

Wiadomości bieżące.

UWAGI O PROGRAMIE ODCZYTÓW PEDAGOGICZNYCH PRZEZ RADJO. Ministerstwo W. R. i O. P. nadesłało do Redakcji pod Nr.: I-8727/27 okólnik do nauczycielstwa w sprawie odczytów pedagogicznych przez radjo, które odbywają się w poniedziałki każdego tygodnia o godzinie 17, z prośbą o wypowiedzenie opinji swojej co do spraw, poruszonych w następujących pytaniach.

1. W jakim stopniu wygłaszane dotąd odczyty pedagogiczne odpowiadały i w jakim zakresie zaspakajały moje potrzeby?

2. Jakie zagadnienia wychowawcze i dydaktyczne winny być w dalszym programie uwzględniane, względnie w jakim kierunku odczyty radjowe mogłyby okazać mi pomoc w mojej pracy wychowawczej i dydaktycznej?

3. Jakie odczyty, przeznaczone dla szkół i młodzieży szkolnej, a wspierające pracę nauczyciela w szkole, należałoby uwzględnić w dalszym programie odczytów pedagogicznych?

4. Ogólne uwagi i postulaty w sprawie dalszego programu odczytów pedagogicznych przez radjo.

Ministerstwo uważa za bardzo pożądane, aby nauczycielstwo oprócz swoich uwag dołączyło także uwagi i postulaty osób, interesujących się wychowaniem i nauczaniem, a nienależących do sfer nauczycielskich. Termin ostateczny przesyłania odpowiedzi Ministerstwo ustala na dzień 15 września 1927 r.

DOŚWIADCZALNY INSTYTUT RADJOTECHNICZNY W WARSZAWIE. Uchwała komitetu zeszłorocznej Wystawy Radjowej, aby cały dochód z wystawy przekazać na rzecz budowy Instytutu Radjotechnicznego, zbliża się realizacja tego projektu. Centralny Komitet Polskich Zrzeszeń Radjotechnicznych, jako naczelna organizacja, akceptował przekazanie funduszu wystawowego na cele organizacji Instytutu. Instytut ma objąć cztery działy: badań naukowych, probierczy i ekspertyz, radjoamatorski i ogólny.

SZKOŁA ZAWODOWO DOKSZTAŁCAJĄCA W RADOMIU odbyła uroczyste zakończenie roku szkolnego, w którym wzięli udział liczni przedstawiciele rzemiosła, kupiectwa i władz. Kierownik szkoły dał w swojem sprawozdaniu rocznem cyfrowe zestawienie za rok szkolny 1926/27. wymieniając ogólną liczbę uczniów i ilość promowanych w poszczególnych klasach. Na szczególne podkreślenie zasługuje ten fakt, że poważna część uczniów nie uzyskała promocji do klas wyższych wskutek nieregularnego uczęszczania na lekcje. Jednocześnie p. kierownik wskazał na ciężkie warunki pracy szkolnej wobec niedostatecznego zrozumienia obowiązków zarówno ze strony pp. mistrzów jak uczniów. Z życzeniem spędzenia wesoło wakacyj i szczęśliwego powrotu do szkoły zakończono rok szkolny.

NACZELNIK WYDZIAŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO POZNAŃSKIEGO, p. radca Dybczyński, wyjechał w dniu 15 sierpnia r. b. z polecenia p. Ministra Oświaty na roczny pobyt do Ameryki Północnej. Celem jego podróży jest zaznajomienie się z szkolnictwem amerykańskiem a w szczególności z ustrojem tamtejszych szkół zawodowych. Doświadczenia p. radcy Dybczyńskiego zostaną niewątpliwie zużytkowane po jego powrocie do kraju przy reorganizacji naszego szkolnictwa zawodowego.

BUDOWA SZKÓŁ ZAWODOWYCH W WARSZAWIE. Niezależnie od szeregu gmachów szkół powszechnych, które buduje magistrat warszawski, planowane jest powstanie kilku nowych szkół rękodzielniczych. W ten sposób wypełniona ma być luka w istniejącym braku pomieszczeń dla młodzieży, kształcącej się w zawodzie. Powstać mają trzy nowe budynki, z których pierwsze dwie przeznaczone będą dla żeńskich szkół zawodowych. Gmachy szkolne zaopatrzone będą w zdrowe higjenicznie urządzone klasy, sale warsztatowe i gimnastyczne oraz kuchnie, przeznaczone na dokarmianie dzieci na koszt miasta.

SZKOŁA RZEMIEŚLNICZA FABRYKI H. CEGIELSKI W POZNANIU. Inicjatywa zarządu fabryki celem założenia szkoły rzemieślniczej dla praktykującej młodzieży znajdzie prawdopodobnie jej urzeczywistnienie z początkiem bieżącego roku szkolnego. Kurs trwania nauki w warsztatach fabrycznych obliczony jest na trzy i pół roku, program szkoły obejmuje naukę warsztatową i teoretyczną. W końcu nauki uczniowie składają przed przepisaną komisją egzamin na czeladnika. Poza podobną szkołą w Pruszkowie szkoła firmy H. Cegielski będzie drugą szkołą fabryczną w Polsce. Dodać należy, że budżet szkoły pokryty będzie w większej części przez fabrykę. Dlatego też myśl założenia takiej szkoły zasługuje na pełne uznanie i jest dodatnim objawem zrozumienia praktycznego szkolenia młodzieży przez dyrekcję fabryki. K.

Redaktor: Ludwik Krąkowski — Poznań, Wierzbięcice 66.